

No. 116

Cena numeru
20 gr.
CENA PRENUMERATY
w Łodzi:
Mies. z dod. ilustr. 4,20gr.
Dla reb. 3,70gr.
Odnoś. do dom. 30 gr.
Z przes. poczt.,
Mies. z dod. ilustr. 5,20gr.
Poza Łodzią egz. 27gr.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

XXXI
Istnienia
Redakcja i Administracja
w ŁODZI.
Al. Kościuszki 41
TELEFON 28
Konto P.K.O. 60594.
Red. przyjmuje od 5-6
Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTII

Piątek, dnia 27 kwietnia 1928 r.

Nowe trzęsienie ziemi na Bałkanach.

Setki walących się domów, przy huku podziemnym, w ciemnościach, w śród burzy gradowej.

Wiedeń, 26-4 (tel. wł.)

Donoszą z Aten: Podczas silnej burzy, która miała wszelkie cechy huraganu i rozniosła na cztery wiatry mienie obozujących pod Koryntem mieszkańców zburzonego miasta, powtórzyło się nocy ubiegłej trzęsienie ziemi. Resztki murów Koryntu runęły.

W Atenach i Pireusie odczuto silne wstrząśnienia.

Nowe gwałtowne trzęsienie ziemi, jakie nawiedziło Korynt i okolice ubiegłej nocy, wywołało dalsze spustoszenia. Wstrząsy podziemne powtarzają się z małymi przerwami. Zrozpaczona ludność ucieka z miasta i o kolicy na wszelkiego rodzaju wozach. Wielu pieszo stara się dotrzeć do okolic bezpieczniejszych. Wskutek niewygód i wyczerpania z głodu uciekający padają w drodze.

Trzęsienie ziemi objęło tym razem także dalsze okolice, między innymi Lamia. Wśród ludności panuje nieopisana panika i przekonanie, że w najbliższym czasie cały Korynt wraz z okolicą zapadnie się pod ziemię.

Również w Atenach odczuto silne trzęsienie ziemi, jednakże większe szkody nie zostały wyrządzone. Szczególnie silne wstrząsy były w portowym mieście Pireusie, gdzie ogromne bałwany morskie ciskały na ląd.

Wstrząsy podziemne objęły nawet Trację. Krótkie wstrząsy zanotowano również w Konstantynopolu. Na morzu Egejskim nawiedzone zostały wstrząsami wyspy Syres i Mitylene.

Szkody wyrządzone przez trzęsienie ziemi w Koryncie i okolicy, wynoszą około 600 milionów drachm.

Sofja, 26-4

Wczoraj o godz. 11 min. 30 przed południem zanotowano nowe wstrząśnienie, które odczuto w Durgas, Harmanli, Haskowie, Jambo i

Starej Zagorze. Większych szkód nie zanotowano. Według danych urzędowych runęło dotychczas w Bułgarii 10 tys. domów, a 10.500 odniosło takie uszkodzenia, że nie można w nich mieszkać. 200.000 osób straciło dach nad głową. Straty wynoszą więcej niż 2 i pół miljarde lewów.

Władze bułgarskie ogłosiły stan wyjątkowy na całym terenie dotkniętym katastrofą trzęsienia ziemi. Żandarmi otrzymali polecenie strzelania do wszystkich osób, któreby po godzinie 9 wiecz. ukazały się na ulicach miasta. Ma to uniemożliwić rabowanie mienia mieszkańców w zburzonych domach.

Osoby, które wyzyskują położenie lud

ności i podnoszą ceny na artykuły spożywcze, karane będą chłostą na publicznych miejscach, a towary ich mają być skonfiskowane i bezpłatnie wydane ludności.

Zarządzono rekwizycję wszelkich materiałów nadających się na budowę baraków. Ateny, 26-4 (aw)

Według otrzymanych tu ostatnio doniesień, na dnie morskim, o 5 km. od wybrzeży Koryntu, utworzył się po ostatnim trzęsieniu ziemi wulkan podwodny, o którego istnieniu świadczą stale pasma dymu, wydobywające się z wody.

Ludność Koryntu, na wiadomość o tym odkryciu, ogarnęła szalona panika.

W dniu imienin b. prezydenta Wojciechowskiego

Wystartuje samolot polski do lotu nad Atlantykiem.

Paryż, 26-4 (tel. wł.)

Próba wczorajsza aeroplanu polskiego dokonana przez kpt. Idzikowskiego i Kubalę udała się znakomicie. Próby skończą się około 5 maja. Jeżeli meldunki meteorologiczne na to pozwolą, start polskich lotników do lotu przez Atlantyk nastąpi w dniu 8 maja.

Lotnicy wystartują wieczorem i prawdopodobnie będą nad morzem noc, dzień i dru

gą noc. Start dlatego odbędzie się wieczorem, aby dotarło do lądu amerykańskiego w dzień.

Zasięg aeroplanu wynosi 8 i pół tysiąca km. Szybkość aparatu wynosi około 200 km, ale na podstawie doświadczeń „Bremeren“ lotnicy nasi liczą się z tem, że w locie na zachód strata szybkości wynosi z powodu przeciwnych wiatrów 40 do 50 km na godzinę.

„Zdrajca, którego ślad nie został odszukany“

Wydał władzom francuskim zakopano dowody niemieckiego antymilitaryzmu.

Berlin, 26-4

Podczas wczorajszych rozpraw w procesie szczecińskim generał Pawels przyznał, iż Reichswehra często była zmuszona do gry dwulicowej.

Nazewnątrz Reichswehra zachowywała się tak, jakby wszelka broń była wydana w rzeczywistości zaś była ukryta.

Jakby dla rzucenia światła właściwego na te zeznania Pawelsa agencja Mirbacha doniosła wczoraj, że w lesie Bodenheim

skim pod Moguncją wykryto baterje dział niemieckich, zakopane przez armje niemiecką. Zdrajca, donosi agencja niemiecka, którego ślad dotychczas nie jest odszukany, wydał francuskim władzom okupacyjnym zakopane armaty niemieckie.

Oddział wojsk okupacyjnych zajęty jest obecnie wydobywaniem armat. Wydobyte lufy i lawety są w stanie nadającym się do użytku.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Od wtorku 24-IV 1928 r. 398
Dla dorosłych
Lzy i śmiech Wiednia
Dla młodzieży
Chang

„Czarne niebezpieczeństwo” na Węgrzech.

Awantury w parlamencie budapeszteńskim o Józefinę Baker

O samobójcach wspominać nie wolno.

Budapeszt, 26-4 (aw)

Na wczorajszym popołudniowym posiedzeniu parlamentu węgierskiego doszło do burzliwych scen w związku z zapowiedzianym przyjazdem tancerki murzyńskiej, Józefiny Baker.

Deputowany chrześcijańskiej partji gospodarczej, Petrowec, domagał się cofnięcia zezwolenia na przyjazd tancerki, które zostało już jej faktycznie udzielone. Mówca motywował swoje żądanie tem, że występy takiej kobiety wywołają w sferach katolickich Węgier niesłychane wzburzenie, Tem więcej, iż wypadną one w maju, kiedy we wszystkich kościołach odprawiane będą uroczyste nabożeństwa.

W zakończeniu swego gwałtownego przemówienia Petrowec oświadczył, że nie ręczy za bezpieczeństwo artystki.

Gwałtownemu mówcy, odpowiedział minister spraw wewnętrznych, oświadcza- jąc, że przedewszystkiem Józefina Baker nie będzie taka znowu bardzo naga. Poza- tem jej bezpieczeństwo spoczywać będzie w rękach policji węgierskiej, a zatem deputowa- ny chrześcijańskogospodarczy może być o to zupełnie spokojny. Poza- tem sam mini- ster spraw wewnętrznych, we własnej oso- bie, będzie obecnym na występach tancerki, mimo, że nie jest gorszym katolikiem od Petrowecia.

Budapeszt, 26-4 (aw)

„Uj Nemzedec” donosi, iż w dniach najbliższych ukaze się rozporządzenie, które zabroni umieszczania w kronice codziennej pism węgierskich sprawozdań o samobój- stwach. Pismo, któreby pomieściło wiado- mość o fakcie samobójstwa skazane bę-

dzie w osobie przedstawiciela redakcji na 15 dni aresztu.

Rozporządzenie omawiane spowodowa- ne zostaje tem, że stałe przypominanie spo- łeczeństwu o szaleńcach, którzy kończą sa- mobójczą śmiercią, wywiera ujemny wpływ na psychikę młodzieży, która ze szczegósnem

zamiłowaniem odczytuje często bardzo dra- styczne opisy samobójstw.

Notować wypadki samobójstw wolno będzie jedynie pismom specjalnym, t. zn. periodykom lekarskim, lecz również bez po- dania nazwisk denatów.

Obłudny Berlin

Ostrzega Amanullaha przed wyjazdem do Sowietów

Berlin 26-4.

„12 Uhr Blatt” pisze, że w Moskwie przebywa śmiertelny wróg Amanullaha, afa- gańczyk Abdul Karim, który nakłania rząd sowiecki do udzielenia mu pomocy dla ogło- szenia się prezydentem afgańskiej republiki sowieckiej.

Abdul Karim planuje wywołanie pow- stania w Afganistanie podczas pobytu Ama-

nullaha w Moskwie.

W podobny sposób, przypomina dzien- nik, włączona była do unji sowieckiej jako republika Buchara.

Pewien muzułmanin z GPU, przezna- czony jest na to, żeby w roli tłumacza do- zorował Amanullaha w czasie jego pobytu w Moskwie.

W powodzi amerykańskiego złota

3 miasta polskie i jedna prowincja Rzplitej otrzymają wkrótce pożyczkę od banków St. Zjednoczonych.

Warszawa 26-4 (tel. wł.)

Rokowania banków amerykańskich o szereg pożyczek dla miast polskich wcho- dzą w stadium końcowe.

W najbliższych dniach będzie sfinali- zowana pożyczka dla Łodzi w sumie 5 miljo-

nów dolarów. Drugą kolei będzie pożycz- ka krakowska w wysokości 4 milionów do- larów.

Rokowania w sprawie pożyczek dla Lwowa i województwa śląskiego są na dobrej drodze.

Precz z kurtuazją wobec pruskich knechtów!

Mimo, że Niemcy w Polsce mają wszelkie prawa, Polacy w Niemczech nie mogą w własnym języku uczyć się nawet religji

Wrocław 26-4 (tel. wł.)

Pruski minister oświaty, dr. Becker objeżdża i wizytuje szkoły polskiej mniejszości na Górnym Śląsku. Podczas wizyta- cji w miejscowości Wiechowa w powiecie by- tomskim przewodniczący polskiego towarzy- stwa szkolnego dr. Michalik zwrócił pruskie- mu ministrowi uwagę na niesłychanie tru- dne położenie polskiej mniejszości narodo- wej na niemieckim Śląsku i na konieczność rozbudowy szkolnictwa mniejszości narodo- wych.

Dr. Michalik wskazał na szkodliwy wpływ władz pruskich, hamujących wszelki rozwój kulturalny polskiej mniejszości narodowej. Dr. Michalik przypomniał ministrowi wła- sne bolesne przejścia, kiedy został napadnię- ty przez bandy radykalne prawicowego

Selbstschutzu, dotkliwie pobity razem z a- kademikiem polskim z Krakowa. Głównym postulatem Polaków na niemieckim G. Śląsku skierowanym pod adresem ministra dra Beckera jest ponowne wprowadzenie na- uki religji w szkołach mniejszościowych w języku polskim jak to było w zwyczaju od roku 1900 aż do wojny.

Minister oświadczył, że postara się o dokładne przestudjowanie memorjału Pola- ków i że będzie dążył do tego, ażeby w myśl genewskiej konwencji spełnić polskie życze- nia w dziedzinie szkolnictwa. Dał jednak zgó- ry do zrozumienia, że życzenie przeprowa- dzenia nauki religji w języku polskim nie będzie mogło być uwzględnione w całej roz- ciągłości.

„BREMEN” OPUSZCZONY.

Wiedeń 26-4 (tel. wł.)

Wedle napływających z Kanady wia- domości samolot „Bremen” pozostanie na wyspie Greenley Island do czasu zniknięcia lodu.

„Bremen” nie może startować z powo- du braku łyżew oraz defektu w motorze.

Zaloga samolotu odleciała na ratownic- czym aeroplanie Forda, zaś Bremen zostanie przetransportowany okrętem do St. Zjedno- czonych.

Kino Dom Ludowy.

PRZEJAZD Nr. 34 598

Dzisiaj

Dzisiaj

Superfilm produkcji francuskiej
ascydzio sztuki filmowej p. t.

Synowie Słońca

Dramat egzotyczny zwycięskie walki
wojsk francuskich z Arabami

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie se- ansy zaś w sobotę niedzielę i święta od g. 1-3 pp I miejsce 75 gr., II miejsce 40 gr. III miejsce 30gr

W sobotę niedzielę i święta od godz. 2 po poł I miejsce 80 gr., II miejsce 50 gr. III miejsce 40 gr

Jedyny bezkonkurencyjny wybór

W ŁODZI

P-A-L-T-A

org. ANGIELSKIE i krajowe

H. Pfeffer Piotrkowska 111

Warszawa i Kraj.

ROCZNICA OSWOBODZENIA LWOWA

10-tą rocznicę bohaterskiej obrony Lwowa w r. 1918 — Zarząd Związku Obrońców Lwowa postanowił r. b. obchodzić bardzo uroczyste. Wspomniany Związek czyni energiczne starania, by uroczystości nietylko — miały miejsce na terenie bohaterskich zmagani polskich „Orląt“, lecz także w całej Rzeczypospolitej.

ZAWODY HIPPICZNE W WARSZAWIE.

Z racji przyjazdu króla afgańskiego Amanullaha odbędą się w Łazienkach warszawskich zawody hipiczne, urządzone przez Tow. Zawodów Międzynarodowych i Krajowych.

ZNAMIENNY WYROK.

Z Katowic donoszą, że władze administracyjne ukarały swego czasu karami po 23 złote niejakich Dziwisza, Grzegorzycę Chwalka i Gąsiora z Nowej Wsi, którzy dzieci swe zapisali do szkoły niemieckiej, a następnie nie chcieli przenieść ich do szkoły polskiej mimo orzeczenia komisji wojewódzkiej, że dzieci te nie należą do mniejszości językowej niemieckiej. Naskutek odwołania się ukaranych odbyła się w tej sprawie rozprawa przed sądem powiatowym w Katowicach, który skazał ich na grzywnę po 30 złotych lub 5 dni więzienia.

Z POSIEDZENIA RADY MINISTRÓW.

Na posiedzeniu rady ministrów uchwalono przedstawić do podpisu p. Prezydentowi postanowioną już od kilku tygodni nominację dotychczasowego posła polskiego w Sztokholmie — Wysockiego na stanowisko wiceministra spraw zagranicznych. Jednocześnie podpisana ma być nominacja radcy emigracyjnego ambasady polskiej w Paryżu Adama Lisiewicza na stanowisko p. o. szefa kancelarii cywilnej prezydenta. Na wniosek ministra sprawiedliwości przedstawiona ma być do podpisu p. Prezydentowi nominacja dotychczasowego szefa kancelarii cywilnej Prezydenta p. Dzieciolowskiego oraz naczelnika wydziału w ministerstwie skarbu p. Fałata na stanowisko sędziów Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

„PRZEDWIOŚNIE“ NA FILMIE.

Jedno z warszawskich towarzystw filmowych zakupiło od rodziny Stefana Żeromskiego prawo wyświetlania na filmie ostatniej powieści Zmarłego „Przedwiośnie“.

Opracowaniem dzieła dla filmu zajmą się Andrzej Strug i Anatol Sztarn. Realizacja rozpocznie się za kilka tygodni.

z dnia 26-go kwietnia 1928 roku.

PRZED WZNOWIENIEM ROKOWAN POLSKO-NIEMIECKICH.

Delegat polski do polsko-niemieckich rokowań handlowych p. Twardowski złożył rządowi polskiemu sprawozdanie z przebiegu rozmów prowadzonych w Wiedniu z delegatem niemieckim Hermesem. Sprawozdanie p. Twardowskiego wywołało dyskusję, w czasie której ustalono poglądy rządu polskiego na dalsze stanowisko polskie w rokowaniach handlowych z Niemcami. Postanowiono między innymi zwrócić się do rządu niemieckiego o szereg wyjaśnień w związku z rozmowami wiedeńskimi.

Straszna zagadka kopalni „Mortimer“

Została w części wyjaśniona.

Katowice, 26-4 (aw)

Sprawa znalezionej w kopalni „Mortimer“ trupa wyjaśniła się ostatecznie.

Jak się okazało, jest to ciało robotnika z Zagórza, Bąkowskiego, który został przez nieustalonych jak dotąd sprawców zamordowany, przeniesiony na pochylnię kopalni

„Mortimer“, przyczem ciało zamordowanego zostało oblane benzyną i podpalone. Jednakże nie uległo zniszczeniu.

Policja prowadzi energiczne śledztwo, mające na celu ustalenie, kto dopuścił się okropnego czynu.

Szantung wzięty.

Gen. Feng zajął stolicę tej prowincji.

Londyn 26-4 (tel. wł.)

Armja południowo-chińska gen. Fenga zajęła stolicę prowincji Szantung, Cynan. Północna armja gen. Sun-Czuan-Fanga nie stawiała już żadnego poważniejszego oporu. Rozbita na grupy ucieka w panicznym postrachu przed nadeżdżającymi wojskami po-

łudnia w kierunku chińskich miast portowych. Japońskie wojska dotychczas nie miały się do walk pomiędzy północą a południem. Instruktorzy japońscy północnych jednakże organizują opór wojsk północnych przy końcu wielkiego muru chińskiego za Linją Szanhajkwan.

BORON BĘDZIE WISIAŁ.

Sąd Najwyższy rozpatrywał wczoraj sprawę 20-letniego Wojciecha Boronia, włościanina z pod Tarnowa, skazanego przez sąd przysięgłych na karę śmierci za zabójstwo ojca drewnianym drągiem. Sąd najwyższy oddalił skargę kasacyjną, wobec czego wyrok skazujący Boronia na powieszenie uprawomocnił się.

WYROK W SENSACYJNYM PROCESIE.

W dniu 25 bm. zakończył się w sądzie okręgowym proces 5-ciu oskarżonych o dokonanie podkopu pod zakłady graficzne. Po wysłuchaniu przemówień obrońców Goldsztajna, Bieleńca, Pellanda, Jarosza i Zabłockiego — sąd skazał wszystkich oskarżonych Józefkiewicza, Cichońskiego, Wolfryda, Wojciechowskiego i Wolińskiego na 5 lat ciężkiego więzienia z 581 art. KK.

WARSZAWSKA GIELDA OFICJALNA

WALUTY I DEWIZY.

Helsingfors 359.42

Londyn 43.50

Nowy Jork 8.90

Paryż 35.11

Praga 26.42

Szwajcaria 171.80

Stokholm 239.28

Włochy 47.03%

Popyt na dewizy znacznie mniejszy.

PAPIERY PROCENTOWE.

5% państwowa pożyczkowa dolarowa 78,00; 5% konwersyjna 67,00; 6% pożyczkowa dolarowa 85,50; 10% pożyczkowa kolejowa 104,00; 5% pożyczkowa konwersyjna 62,00; 8% L. Z. Banku gosp. kraj. 94,00; 8% L. Z. Banku rolnego 94,00; 4½% L. Z. ziemskie 55,25; 5% L. Z. Warszawy 60,25; 4½% L. Z. Warszawy 57,00; 8% L. Z. Warszawy 78,75; 8% L. Z. Łodzi 71,25; 10% m. Radomia 82,00; 8% oblig. komun. Banku gosp. krajow. 94,00; 8% m. Kalisza 70,00

AKCJE.

Bank dyskontowy 130,00; Bank handlowy 123,00; Bank Polski 11,50; Bank Zw. sp. zar. 90,50; Puls 8,25; Elektr. Dąbrow. 79,00; Siła i Światło 125,00; warsz. Tow. fabr. cukru 79,00; Cegielski 50,75; Lilpop 43,75; Moździerów 50,75; Orthwein 11,00; Ostrowiec

serja A: 114,00; serja B: 108,50; Parowozy 45,00; Pocisk 12,75; Rudzki 58,50; Starachowice 66,50; Zawiercie 34,50; Borkowski 19,00.

Obroty akcjami mniejsze, tendencja niejednoznaczna.

Przez radio.

PROGRAM NA DZIEŃ 27 KWIECZNIA.

(Warszawa, 1111 m.)

Godz. 12.00 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz nadprogram — 15.00—15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarzy, samorządowy, oraz nadprogram; 15.20—15.30 Przerwa. 15.30—15.55 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Polska współczesna“ (Odczyt II-gi) — wygłosi prof. Aleksander Janowski. 15.55—16.20 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Kultura klasyczna“ (Odczyt 5-ty) — wygłosi prof. Gustaw Przychocki. 16.20—16.40 „Przegląd wydawnictw periodycznych“ — o mowi prof. Henryk Mościcki; 16.40—17.05 Lekcja języka angielskiego. Lektorka p. Mimi Gardinier; 17.05—17.20 Przerwa; 17.20—17.45 Transmisja odczytu z Krakowa; 17.45—18.55 Koncert popołudniowy orkiestry Zw. Drukarzy pod dyr. Syweryna Snieckowskiego. 1. Chopin: Dwa preludia (A-dur i F-moll); 2. Sulima: Serenada „d'Amour“; 3. Kratzner: Dumka; 4. Boccherini: Menuet; 5. Noskowski: Fragment z op. „Livia Quintilla“; 6. Komzak: a) Pieśń ludowa; b) Bajka; 7. Yoshitomo: Taniec japoński; 8. Järnefelt: Kofysanka; 9. K. Namysłowski: Mazur „Podkówecki dajcie sięgnąć“; 18.55—19.15 Przerwa; 19.05—19.15 Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa; 19.15—19.30 Rozmaitości; 19.30—19.55 Odczyt pt. „Inwestycje sportowe“ wygłosi T. Semak deni (Dział „Sport i wychowanie fizyczne“); 19.55—20.15 Pogadanka muzyczna; 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii Warszawskiej. W przerwie koncertu biuletyn „Messenger Polonais“ w języku francuskim; 22.00—22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05—22.20 Komunikat PAT; 22.20—22.30 Komunikaty: policyjne, sportowe, oraz nadprogram.

Turecja zrywa węzły z Islamem.

Parlament angorski wypowiada się za rozdziałem kościoła od państwa.

Po wielkiej wojnie europejskiej pęd wydarzeń, szczególnie w polityce europejskiej, bieży z rozszalałą siłą. Niby w jakimś fantastycznym kalejdoskopie przesuwają się przed naszymi oczyma wypadki częstokroć o dziejowym znaczeniu. Ten pęd wypadków przytępił naszą wrażliwość. „Pettit“ i normalny druk dziennikarski nie interesuje nas. Czytamy tylko druk tłusty, pisany rozstrzelonemi głoskami i zaopatrzone wielocentymetrowymi tytułami.

Nic też dziwnego, iż w takiej kalejdoskopowej atmosferze uchodzi uwadze naszej częstokroć nawet fakt, który znamionuje początek jakiejś nowej ery w życiu narodu odgrywającego normalny wybitny udział w koncercie mocarstw europejskich.

Oto w chwili obecnej na Bliskim Wschodzie rozgrywają się wypadki niezwykłej wprost wagi. Parlament turecki w Angorze jednogłośnie uchwalił zmianę konstytucji w kierunku przeprowadzenia rozdziału pomiędzy państwem a islamem.

Konstytucja republiki tureckiej określa w artykule 2 religję mahometańską jako religję państwową. Otóż przed kilku dniami parlament angorski skreślił mocą jednogłośnie uchwalił paragraf 2 konstytucji tureckiej. Poza to parlament angorski powziął decyzję, iż rota przysięgi w republice tureckiej dla posłów i prezydenta republiki nie powinna mieścić w sobie zwrotu: „Wallahi“ (to zn. mniej więcej: w imię boga Islamu); natomiast rota przysięgi ma brzmieć: „Przy sięgam na mój honor.“

A więc, dzięki inicjatywie Ghasi Mustafa Kemal Paszy (Turecja zrywa obecnie swe dwuletnie więzy z islamem. Zauważ, jest to akt rewolucyjny, w obliczu którego błędna wszelkie „marksowskie“ posunięcia bolszewików rosyjskich.

Wniosek w sprawie zerwania Turcji z islamem, jako „religią państwową“, postawił w parlamencie premier angorski, Ismet Pasza, lecz nie jako szef rządu, lecz tylko jako poseł z okręgu Mulatia (Anatolija) wraz z całą frakcją partii ludowej (Kemaliści), liczącej 121 posłów.

Ismet Pasza, uzasadniając swój wniosek, zaznaczył, iż Turecja bynajmniej nie chce stać się państwem antyreligijnym, pragnie tylko wyzwolić się z monopolu islamizmu („Tanin“ 14 kwietnia br.).

W 1839 roku różni reformatorzy tureccy marzyli o rozdziale pomiędzy państwem a islamem. Twierdzili oni, iż odrzuć nie islamizm, jako religii państwowej, spowoduje zniknięcie otchłamej przepaści, jaka zawisła tkwiła pomiędzy Turkami, Grecami, Osmianami, Żydami, a w roku 1839 i Bułgarami oraz Serbami. Jeśli ongi Turecja dążyła do wyrzucenia islamizmu wszystkim swym poddanym, to dzisiaj republika turecka przede wszystkim wysuwa hasło:

„Wakıfların, türkdije komisch“

(Obywatelsko, mówcie po turecku).

Kemal Pasza pojmując, że łatwiej jest np. Grekom nazwać język turecki, jako ich „język łupieżczy“, niż dla i „język przestępczy“

nać chrześcijan na islamizm.

Zresztą obecnie, po sromotnej klęsce wojennej, Turecja nie posiada już tak pokaznej ilości niemahometańskiej ludności. Na czternaście milionów obywateli republiki tureckiej zaledwie pół miliona stanowią wyznawcy nie-islam.

Czywiście i dzisiaj nie można powiedzieć, iż za jednym posunięciem parlamentarnego pióra znika tradycyjna różnica pomiędzy mahometańską ludnością Turcji i niemahometańską. Niel [Ta różnica jest dzisiaj silniejsza od papierowej, pomimo jedynomyślności uchwały parlamentu angorskiego. Przecież do niedawna Turcy z pogardą patrzeni na wszystkich, którzy nie byli wyznawcami Mahometa. Nawet i dzisiaj w parlamencie angorskim niema ani jednego posła niemahometańskiej religii. A przecież owe pół miliona niemahometańskich obywateli republiki tureckiej brało również udział w głosowaniu i tylko „atawistyczna“ admi-

nistracja turecka sprawiła, iż „niemahometańskie głosy“ wsiąkły w urny wyborcze, nie odgrywając najmniejszej roli w wynikach wyborów do parlamentu angorskiego.

A przecież, mimo wszystko, któż wątpiłby, iż silna indywidualność Kemal-Paszy potrafi naprzekór żelaznym tradycjom przeprowadzić zmodernizowanie Turcji, a w dążeniu do tej modernizacji przede wszystkim sprawić, iż islamizm przestanie być chińskim murem, odgraniczającym Turcję od chrześcijańskiej Europy.

Turecja dziś zdążyła szybkimi krokami naprzód na drodze ku europeizacji. Dopóki Turecja była w Europie (na Bałkanach) dopóty nie miała w sobie nic europejskiego. Dopiero wygnana z Europy, jąła się „europeizować“ na dobre. Brzmi to, jak paradoks, a przecież jest jeno odzwierciedleniem najistotniejszej prawdy.

Civis

Nowy najazd Mormonów.

KONGRES SEKCIARZY w WIEDNIU.

W całej Europie daje się zauważyć żywą działalność sekty amerykańskich Mormonów, którzy wysłali swych agitatorów do stolic „starego świata“, aby werbowali zwolenników.

Celem wzmocnienia swej propagandy urządzą Mormoni kongres w Wiedniu, który wywołał niezwykłą sensację zwłaszcza w kołach kobiecych.

Ogromną salę zapełniły po brzegi żądne sensacji Wiedienki. Były to przeważnie niezamężne kobiety w wieku lat 30—40, najwidoczniej spragnione życia rodzinnego i domowego ogniska.

Mormoni w Europie nie rozwijają jednak jawnej propagandy, wielożenstwa i ograniczają się jedynie do apostołowania zasad bardzo surowego typu życia.

Wyznawcom tej sekty nie wolno pić alkoholu i palić tytoniu, ograniczyć muszą spożywanie mięsa i obowiązują ich bezwzględna czystość obyczajów.

Każda gmina mormońska wybiera 12 kapłanów, którzy, noszą nazwę apostołów, a ci znowu wybierają z pośród siebie prezydenta, stojącego na czele gmin w całym kraju.

Urząd kapłański jest honorowy, więc duchowni mormońscy wykonują zawsze jakiegoś fach, którym zarobkują na utrzymanie.

W Europie zjawili się oni liczniej w 1912 i próbowali szerzyć propagandę swej sekty, lecz ówczesne rządy europejskie wystąpiły z całą energią przeciw apostołom i pozamykały ich w więzieniu.

Po 16 latach przypuścili Mormoni nowy szturm na Europę.

Świątynie polskie u obcych.

NOWE KOŚCIOŁY POLSKIE w AMERYCE.

Ksiądz biskup Dubowski będzie konsekrował kościół polski w Ambridge, stanu Pensylwania. Dostojnego gościa z Rzymu zaprasza na ten obrzęd proboszcz parafji ks. Łabuński. Spodziewany jest z tego powodu duży zjazd duchowieństwa polskiego z całego zagłębia pensylwańskiego. W New Bedford, Mass., staraniem księdza proboszcza Brzezińskiego powstaje nowy kościół i szkoła parafjalna do której uczęszczać będzie około 400 dzieci. W Buffalo, N. Y., mieście, liczącem przeszło 100.000 Polaków, wskutek naturalnego przyrostu i napływu z innych miejscowości, okazała się potrzebą wybudowania jeszcze jednego ko-

ścioła w dzielnicy Forks. Istnieje tu już od lat pięciu parafja, mająca jednak narazie ciasny kościółek drewniany. Nawowybudowana świątynią będzie budynkiem w rodzaju t. zw. „combination building“ tj. domu dwupiętrowego. Na parterze znajdzie pomieszczenie kościół, na piętrze szkoła na 500 dzieci. W szeregach zaś będą urządzone bale parafjalne. Koszt budowy wyniesie około 130.000 dolarów. Poza to już stoją tu: piękna plebanja i dom dla sióstr nauczycielek. Proboszczem polnym inicjatywy i zasłużonym duszpasterzem jest ks. Franciszek Gruba.

Upadek moralnej powojennej inteligencji.

Przed procesem czeskich dziennikarzy - morderców.

Data 3-go maja praski sąd karny przystąpi do rozpatrywania sprawy, która już od dwóch lat prawie zaprzęga umysły opinii czeskosłowackiej. Na ławie oskarżonych zasiądzie trzech przedstawicieli inteligencji, a mianowicie dziennikarze Michalko i dr. Klepetar oraz ich przyjaciel Sikorski, którzy są oskarżeni o zamordowanie bogatej Amerykanki, Marji Vörösmarty.

Klepetar i Michalko dobrze byli znani w kołach towarzyskich Fragi, przyjmowano ich w kołach literackich i artystycznych; posiadali oni bardzo rozgałęzione stosunki i cieszyli się, jako fachowcy ogólnem poważaniem i znacznym autorytetem.

Według zeznań oskarżonych sprawa zabójstwa bogatej Amerykanki przedstawia się następująco: M. Michalko zalecał się do Marji Vörösmarty, zamożnej Węgierki amerykańskiej, która przyjechała z Ameryki do Koszyc (na Słowaczczyźnie), by odwiedzić swych krewnych. Vörösmarty darzyła go wprawdzie wzajemnością, domagała się jednak, by Michalko pojął ją za żonę. Żądanie takie nie było mu na rękę, dobrana trójka postanowiła więc, zainscenizować ślub Michalka z Marją Vörösmarty. Amerykance oświadczone, że Michalko weźmie z nią ślub cywilny, a ponieważ dr. Klepetar utrzymywał bliskie stosunki ze stowarzyszeniem literackim „Maj“, posiadającym efektowną salę przyjęć, awanturnicy postanowili w sali

tej urządzić ceremonję „ślubu“. Dr. Klepetar odegrał rolę urzędnika stanu cywilnego, udzielając młodej parze ślubu.

Komedja ślubu skończyła się nader tragicznie. Przyjaciele młodej pary zaprosili ją na wycieczkę w Tatry, gdzie w pobliżu uzdrowiska „Szczyrpskie Pleso“ Vörösmarty została podstępnie zamordowana. Na śledztwie Sikorski zeznał, że ofierze podano szklanke wody, w której rozpuszczona była jakaś trucizna przygotowana przez Klepetarza. Ponieważ środek działał zbyt powoli,

nieszczęśliwą kobietę w bestjałski sposób uduszono. Po dokonaniu zabójstwa mordercy rozebrali ofiarę swą do naga, a następnie zakopali w bagnie.

Michalko i Klepetar po aresztowaniu przez czas dłuższy nie przyznawali się do winy i gdyby nie to, że w mieszkaniu Klepetarza znaleziono kuferek zabitej, a w miejscu, wskazanem przez Sikorskiego, wykopano szczątki zwłok Marji Vörösmarty, sprządzenie aktu oskarżenia napotkałoby na trudności bardzo poważne.

Chybiona zemsta odpalonego konkurenta,

KTÓRY MIAŁ ZBYT DOBRĄ PAMIĘĆ.

Księżna M. w Wiedniu, będąc kiedyś na balu w najwytworniejszem towarzystwie, miała przykrą przygodę, gdyż w tańcu wyleciał jej przedni ząb z górnej szczęki. Niezbyt piękna, lecz próżna ta i skąpa dama obszukała całą salę, nie znalazła jednak zguby i była niepokieszona.

Jeden z jej dawnych wielbicieli, którego kiedyś, przed laty odrzuciła, wyraził jej przy tej sposobności ubolewanie i obiecał po balu obszukać salę i zwrócić zgubę choćby to miało kosztować jaknajwięcej. Księżna z ironją odrzekła, by się nie trudził, zrzeka się bo-

wiem jego uprzejmości.

Po kilku dniach, będąc w jednym z ogrodów wiedeńskich znalazł na drodze ząb wół, jak wiadomo bardzo wielki, schował go do kieszeni i przesłał księżnej wraz z odpowiednią treścią listem. Zemsta jest rozkoszą — pomyślał, wysyłając list.

Lecz księżna odesłała mu ten podarunek z powrotem, dodając tych kilka wierszy: „Uprzejmość pańska jest naprawdę wzruszającą. Fakt jednak, że z mego powodu kazali pan sobie wyrwać ząb, stawia pana w rzędzie bohaterów“.

RELJETON.

A. S

Praca w Polsce.

Przychodzi „godzić się“ służąca, krótko i węzłowo oświadcza.

— Trzy złote dziennie, drugie śniadania i podwieczorki, ośmiogodzinne urzędowanie, urlop płatny, co święto wychodnie...

Potem wiele pokoi u państwa?

— Cztery.

— Cztery, to dużo — musi być do tego pokojówka.

— Owszem panienko, wynajmiemy panience jeszcze pokojówkę.

— Dobrze. Ale prac to ja nie będę. U państwa, gdzie służyłam, zawsze „najmali“ praczkę i do prasowania.

— Dobrze, panienczko, myśmy nie „najmali“ bo jesteśmy za biedni, ale kiedy pa nienka każe, to będziemy „najmali“.

— A wiele jest ta państwa do obsługi?

— Dwoje... i mamy troje dzieci.

— To razem pięcioro. To ja „tyli“ osobom nie dam rady. Trza nająć kucharkę. Ja tam dla pięciorga nie myślę się zacharowywać... Zresztą „u tych państwa“ gdzie byłam była kucharka i po prawdzie, to ja nigdy nie gotowałam.

— Dobrze, najmiemy kucharkę, pracę, pokojówkę, ale co panienka będzie robiła?

— Niech no pana o to głowa nie boli. To już moja „rzec“.

Inny obrazek.

W piwnicy pewnego domu pękła rura wodociągowa, zalewając zgromadzone towary kolonjalne.

Ustawiono pompę, ale oprócz stróża ni-

ma nikogo. Właściciel sklepu szuka na ulicy i podchodzi do grupy 5 — 6 obszarpańców stojących pod płotem, wygrzewających się na słońcu, ćmiących papierosy.

— Moi dobrzy ludzie, pomóżcie mi wypompować wodę z piwnicy. Dam po dwa złote za godzinę.

— A ile tych godzin może być.

— Może 3, może cztery.

— Da pan sto złotych to wyposzukujemy — a nie to niech ta gnije.

Kupiec odchodzi, — za nim złe splucnięcie przez zęby, — dodatek rzucony z nie nawiścią przez zęby, o jego „synowskim“ pochodzeniu.

— Za dwa złote — chce psiakrew dziad, żebym zapomogę stracił...

Z wiosną można spostrzec w naszym mieście ogromny przyrwyłw młodych ludzi ze wsi.

Na stanowiska stróżów, portjerów, dozorców odzwiernych aż się roi.

Do trochę cięższej pracy — niema.

Miałem sposobność rozmawiać z takim.

Mówi w przystępie szczeroci:

— Na zimę, to poszedłem „z famielją“ na wieś. Za zapomogę to tu w mieście było trudno. Poszliśmy na wieś, nabajtłowało się gospodarzowi, że na wiosnę to będzie miał ręce do roboty w polu, niebrał psiapara za komorne nic — a teraz to ja nie głupi jestem mu pocić się od rana do wieczora.

Wziąłem żonę i hajda do miasta. Zapi sałem się do partji, to teraz duchem się gdzie co lekkiego dostanie... A na zimę znów na wieś, gdzieindziej!

Gdzieindziej!

Zakład krawiecki na Alejach Kościuszki potrzebuje kilku robotników do „zrobienia porządków“.

Proponuje zajęcie się tem kilku obywatelom świeżego powietrza, wylegującym się na słońcu na ławkach. Odmowa. Im jest tu dobrze. Mają zapomogę, — „a teraz na wiosnę to się tyż bardzo niechce“.

— To mnie dzisiaj Fundusz Bezrobocia urządził licytację moich gratów — wrzeszczy krawiec — żebyście wy walkonie, leżeli sobie na słońcu? To ja mam płacić za wasze próżniactwo? To mnie mają flaki wydzierać za podatki — żebyście lazikowali i papierosy kurzyli.

— Taki tera „casz“ panie, że „burżunie“ muszą na „preletarjat“ robić. Wreszcie nima co — odpowiada jeden flegmatycznie. „Rzondy“, taja do nas należom.

Cóż my mamy dodać do tego. —

Fakty mówią same za siebie.

O ile praca jest skarbem Niemiec — o tyle naszym skarbem jest Magistrat i Fundusz Bezrobocia.

U nich bezrobotni budują pałace, — u nas mieszkają w norach, rodzą się w norach i umierają w norach.

Jeżeli coś jeszcze u nas się buduje to... szpital lub sanatorjum dla gruźlików — pod tym jedynie względem możemy być wzorem dla sąsiadów.

Czas by już zrozumieć, szanowni rodacy, że bez radykalnej zmiany ustawodawstwa, pozostaniemy w Europie tem, czem jesteśmy do dziś dnia: „hodowla rasowej gruźlicy i „Bezugsquelle“ Wojtków dla brudniejszych robot w Niemczech.

ZYCIE GOSPODARCZE.

Niewesołe horoskopy.

Jęczmień i rzepak stracone, żyto przepało w 25 proc., pszenica w 10 proc.

Mrozy bezśnieżne a potem burze śnieżne i wichury, które przeszły przez całą niemal Europę, nie oszczędziły i Polski. Jeszcze przed paru dniami szalejąca burza śnieżna przysporzyła nam dużo szkód i strat oraz wpłynęła ujemnie na stan zasiewów ozimych i opóźnienie wiosennych robót w polu.

Dotychczas nie mamy jeszcze dokładnych danych cyfrowych z całego kraju o szkodach i zniszczeniach, w każdym razie, na podstawie częściowo zebranego materiału można mieć już pogląd na stan zasiewów ozimych w Polsce, albowiem straty, w poszczególnych okręgach rolniczych są prawie równomierne.

I tak w województwie warszawskim, przestrzenie pól ozimych, nadające się do zaraniania przedstawiają się procentowo następująco: pow. grójecki, żyta — 25 proc., pszenica — 5 pr., jęczmień ozimy — 100 pr., rzepak ozimy — 100 pr., powiat błoński — kompletnie wymarzło 20 procent ozimin; płockie — żyta 5 proc., pszenica 5 proc., jęczmień ozimy 50 proc., rzepak ozimy 100 proc.; lipnowskie — żyta 25 proc., uszlachetnione gatunki pszenicy angielskiej przepadły w 100 proc., jęczmień i rzepak zimowe również 100 proc.

Według prowizorycznych obliczeń Centralnego Tow. Roln. zasiewy ozime żyta i pszenicy w całym kraju przepadły w 20 do 25 procent. Z tego znacznie ucierpiało żyto (20 —

25 proc.), mniej pszenica (5—10 proc.), Przepadł prawie całkowicie jęczmień i rzepak ozimy (90 — 100 proc.), a koniczyna czerwona w 30 proc.

Ogólnie biorąc przeszło 30 procent pól pod zasiewami ozimymi jest przerezdzonych wskutek wymarnięcia.

Wobec tak poważnych spustoszeń rząd

podjął inicjatywę pomocy rolnikom dotkniętym klęską pod postacią kredytów w saletrze chorzowskiej, zorganizowaną przez Bank Rolny. Należy się spodziewać, iż czynniki rządowe pospieszą z kredytami gotówkowymi dla tych rolników, którzy nie mają pieniędzy na zakup ziarna do powtórnych zasiewów.

Z przemysłu papierniczego.

Przemysł papierniczy pracuje w dalszym ciągu pod znakiem wybitnie pomyślnej konjunktury. Fabryki produkujące papiery drzewne nie mogą podolać zamówieniom i mają całą swą produkcję już na kilka miesięcy naprzód wyprzedaną. Wskutek niedostatecznego zaopatrzenia rynku w wyroby krajowe import papierów zagranicznych ciągle jeszcze jest znaczny. Polski przemysł papierniczy chce temu zapobiec i dlatego jeszcze w tym roku zwiększy wydatnie swą produkcję. Dzięki zmontowaniu nowych maszyn i naprawie, oraz uzupełnieniu starych, powiększą fabryki papieru od lipca do końca r. b. swą wytwórczość o 35,100 ton, czyli o ilość przekraczającą o 5,840 ton przywóz papieru zagranicznego w roku 1927-ym. Tak więc fabryka Robert Saen-

ger we Włocławku powiększa produkcję o 5,400 ton, Robert Saenger w Pabjanicach o 4,200, Steinhagen, Wehr i Ska w Myszkowie o 19,200, Mirkowska Fabryka Papieru o 4,800, „Natronay“ w Kaletach oraz C. H. Ditrich w Mikołowie na Górnym Śląsku razem o 1,500 ton.

Wskutek interwencji Czechów cofnął rząd od kwietnia w obrocie handlowym z Czechosłowacją waloryzację stawek celnych na celulozę, papier pakowy, satynowany i niesatynowany (od tych papierów mieli już Czesi przed waloryzacją ulgi w wysokości 25 i 30 proc.), papiery drzewne i papier w bobinach, jakoteż karton bryistol; dla papierów pergaminowych obniżono nawet cło o 25 proc. w stosunku do stawek obowiązujących przed waloryzacją.

Nowoczesne dąmy w Paryżu.

Niemal cudowna, która by zatrzymałszy się w Paryżu, choćby przez kilka tylko dni, nie zwrócił uwagi, nie zatrzymał się przed wystawą, nie wszedł do środka wielkich magazynów, jak „Louvre“, „Bon Marche“, „Au Printemps“, „La Samaritaine“, „Galeries Lafayette“, że wymienimy tylko największe i najbardziej znane.

Wieczorem, gdy zablśnie i roziskrzy się magja reklam świetlnych, gdy gmach „Galeries Lafayette“ np. skrzyć pocznie wszystkimi kolorami tęczy, od parteru aż po dach, gdy nawet na chodnikach, otaczających fasadę magazynów, wykwitną światła nie, kolorowe desenie, prześwietlone od słońca przez szkiane, grube płyty — wówczas najubożniejszy nawet, najbardziej zblazowany turysta przystanie choćby, na chwilę, podziwiając fantastyczne efekty reklamy nowoczesnej.

Bajkowe efekty, światłocieni i kolorów nadają witrynom wystawowym pozory czegoś niezwykłego — nietylko na pierwszy rzut oka. Najbardziej nam znane, powszednie przedmioty, te którymi się posługujemy codziennie nie zwracając już na nie uwagi, wydają się nam jakby czemś nowem, innym z chwila, gdy się im przyjrzymy w oświetleniu dekoracji wystawowej, w promieniach światła elektrycznego. Staje się z nimi to samo, co z przedmiotami odtworzonymi na ekranie: zaczynają żyć własnym życiem, zmieniają kształt, kształt, cechy, wła-

ściwości, których oko nasze dotąd nie dostrzegало.

To magja światła dekoracji i perspektywy, którą wykorzystala dla swych celów nowoczesna reklama handlowa. Jej to, między innymi, zawdzięczają wielkie magazyny swe olbrzymie powodzenie w wielkich stolicach świata.

W „Galeries Lafayette“ które swym ścietym ostro narożnikiem prują niby dziobem okrętu gęstą nieprejrzaną falą aut, autobusów, taksówek, wylewają się z rue Lafayette i Vaugirard, poprzez cały olbrzymi gmach, wszere i wzdłuż, z góry na dół, z dołu na górę aż po szóste piętro i wyżej — na płaski dach — taras snują się i przelewają tłumy. Tu, w „Louvrze“, w „Printemps“ na gromadzono wszystko omal; co produkują fabryki, co wytwarza rzemiosło we Francji, w Europie, w kolonjach zamorskich. Banalnym jest już dzisiaj powiedzenie, iż do wielkiego domu towarowego można wejść gołym jak Hjob, a wyjść ubranym od stóp do głów i zaopatrzonym we wszystko, poczynając od kawałka mydła a kończąc na samochodzie i bilecie do teatru.

Dla mieszkańców nowoczesnego Babilonu wielkie magazyny stały się nietylko miejscem dokonywania różnych sprawunków scentralizowanych w jednym miejscu, lecz również pewnego rodzaju odbiornikiem wrażeń, które może dać tylko wielkie miasto.

Tak wielkie przedsiębiorstwa, zatrudniające po parę tysięcy ludzi, dysponują też i muszą obracać wielkimi kapitałami. Wysoki stopień rozwoju osiągnęły wielkie

magazyny w Paryżu przed wojną. Założyciele i właściciele wielu z nich zebrali wielkie fortuny, jak np. znani filantropi paryscy, Chauchard i Cognacq. Po wojnie, w okresie deprecjacji franka, wielkie magazyny dawały sobie lepiej radę, niż mniejsze przedsiębiorstwa. Mogły one ściślej obliczać swe koszty i kalkulować ceny sprzedażne. Obecnie, gdy frank został już ustabilizowany, wielkie magazyny mogły nanowo rozpocząć swą taktkę przedwojenną sprzedawania pewnych artykułów reklamowych po cenie niskiej, niższej może od kosztów własnych, w celu przyciągnięcia większych mas nabywców.

Trochę cyfr da pojęcie o rozmiarach wielkich magazynów w Paryżu.

„Galeries Lafayette“ założone w r. 1889 z kapitałem 2,300,000 franków, posiada obecnie kapitał 200 milj. franków podzielony na 2 miliony akcji. Towarzystwo to posiada filje w Nizy i w Aleksandrii (Egipt). Dwumiesięczny zapas towarów, która posiada na składzie sama tylko centrala paryska, reprezentuje wartość 300 do 400 milj. franków. Zysk czysty w r. 1927 wynosił zgórá 50 milj. franków.

„Au Printemps“ założone w r. 1888 dysponuje kapitałem 54 milj. franków, dało zysku około 20 milj. franków w r. 1927. Posiada swe filje w Deauville, Lille, Rouen.

„La Samaritaine“ dysponuje kapitałem 90 milj. franków, dwumiesięczny zapas towarów reprezentuje wartość 114 milj. franków.

KINEMATOGRAF I ŻYĆE

Zyciorys Emila Janningsa.

Jak słynny artysta filmowy zaczynał swoją karierę życiową.

Gdy miałem zaledwie lat dziesięć, przeniesiłem się z Zurychu do Goerlitz i z tam właśnie miastem wiąza się wszystkie moje wspomnienia młodzieńcze. Przeprowadzka ta obudziła we mnie niepokonaną żądzę podróżowania; szkoła była mi nieznośną, zacząłem się więc oglądać za takim zawodem, przy którego pomocy możnaby objechać świat.

Pewnego dnia zjawił się z wizytą u ojca stary jego przyjaciel, oficer marynarki, a jego mundur z błyszczącymi guzikami od działał na mnie tak dalece i tak imponował, że zdecydowałem się w jednej chwili na karierę marynarza.

Pewnej nocy ułożyłem tłumoczek, wziąłem ulubione książki i trochę odzieży i potajemnie opuściłem dom rodzicielski. Nie mając ani grosza przy duszy dotarłem jakoś do Hamburga (w tym celu trzeba było wszedź przejechać całe Niemcy), zebrząc po drodze, a tam zgodziłem się jako kelner na mały okręt.

Rozczarowanie było straszne. Zamiast stać na mostku kapitańskim w pięknym, lśniącym mundurze, siedziałem niemal na spodzie okrętu, obierałem kartofle i musiałem spełniać wszelkie inne roboty kuchenne. A gdy pewnego dnia jakiś pijany marynarz schwytał mnie na czytaniu wyrzucił moje ulubione książki do wody ku radości całej załogi, mój nastrój marynarski zniknął.

Okręt przybił do Londynu, a zaraz po wylądowaniu uciekłem. Środki do życia zdobywałem znowu zebranią i różnymi posługami. Pewnego dnia, gdym krążył po mieście głodny i bez planu, spotkałem przyjaciela ojca i wkrótce potem udałem się w drogę powrotną do domu.

Gdyś jakiś czułem się w domu do brzo i byłem zadowolony. Znowu zacząłem chodzić do szkoły i zostałem niezłym uczniem. Z ojcem byłem na stopie zaufanej przyjaźni, gdyż moja ucieczka oraz sposób, w jaki dawałem sobie radę, imponowały mi mało wszystko. Snuliśmy plany na przyszłość. Miałem zostać inżynierem, ojciec zaś miał mi urządzić małą fabryczkę włókienniczą, gdyż znał doskonale tę gałąź przemysłu.

Już widziałem siebie w roli doskonale uposażonego dyrektora, kroczącego między robotnikami, lecz obudziło to we mnie bardzo niemiłe uczucie pogwałcenia mej woli. Kupowano mi książki techniczne i dawano różne ciekawe aparaty techniczne. Zajmowałem się jednak tem wszystkiem dopóty, póki ktoś był w pokoju. Bo ledwo zostałem sam wszystko to wydawało mi się zimne bez znaczenia. Wziąłem się więc znowu do ulubionych książek. Był to okres zachwycańia się dramatami a ponieważ miałem pamięć doskonałą więc uczyłem się ról ulubionych postaci.

Zainteresowanie teatrem było w tych warunkach zrozumiałe. Zaprzyjaźniłem się z garderoblanym teatru miejskiego pomagałem

ma przy pracy spędzając tam cały wolny czas; dzięki temu mogłem być obecny na wszystkich próbach i przedstawieniach. Teatr tkwił mi już wtedy w całym jestestwie!

Pewnego razu przez Goerlitz przeciągała wędrowną trupą, której zaproponowałem swoje usługi. Ofiarowano mi za to po trzy marki tygodniowo, angażując do roli do wszystkiego. Znowu uciekłem z domu. Czuję się doskonale. Jako najmłodszy z trupy naklejałem w każdym nowym mieście afisze, rozstawiałem kulisy, sprzedawałem bilety i zastępowałem kolegów na wypadek ich choroby. Wszystkie role umiałem na pamięć awansowałem więc powoli

na młodocianego amanta i bohatera.

Po kilku miesiącach zostałem w roli amanta zaangażowany do teatru miejskiego Gardelegen, a od tej chwili szybko posuwałem się naprzód po szczeblach aktorskiej kariery. A jednym z najmilszych uczuć moich z owych czasów było to, że jednak zarabiałem nieskończenie więcej, aniżeli w trupie wędrownej. Pierwsze moje futro, w którym paradowałem po ulicach Berlina — to było maksimum szczęścia naówczas.

Później przerwano się do filmu nie było już trudnym, o ile trudnym nie jest dojść do czegoś, na co trzeba tylko odrobiny szczęścia.

Film górnośląski.

PIERRON i INNI W ROLI GEÓWNEJ.

Jak wiadomo, w połowie lutego br przystąpiła górnośląska wytwórnia Espe-film do nakręcania sensacyjnego dramatu, którego treść została zaczerpnięta z życia bujnego i odznaczającego się wielkim rozmachem ciężkiego przemysłu. Jest to pierwszy film na wielką skalę, wykonany dużym nakładem kosztów i trudu. Główne role wykonali nieprzeciętni artyści, jak urocza Szwedka p. Greta Graal, która niedawno uległa przykreemu wypadkowi, p. Marian Jednowski, p. Lidja Ley, p. Axel de Pierron, wiedeńczyk i p. Jerzy Marr.

Scenarjusz obfituje w nadzwyczaj interesujące momenty z życia i pracy w wielkim przedsiębiorstwie hutniczym. Treść dramatu odbiega od szablonu, przykuwając uwagę widza scenami budzącymi grozę i wywołującymi niezatarte wrażenie przez zobrazowanie potężnych sił, będących na usługach wielkiego dramatu zawiera głębszą myśl i widz opuściwszy kino, nieprędko

zapomni ten film. Kreacja p. Jednowskiego stoi na wysokim poziomie sztuki aktorskiej. P. Jednowski jest znany, jako długoletni reżyser i artysta dramatyczny teatru krakowskiego. W filmie zajął już po kilku występach wybitne stanowisko.

P. Axel de Pierron jest wiedeńczykiem, który ma za sobą już 31 filmów. Występował w nich pod nazwiskiem Axel von Plesen. Grał pierwszorzędne role pod kierunkiem znanych reżyserów, jak Kertész i Kotda, a za partnerów miał sławy filmowe, jak Liangę i Gretę Haid, Lucy Dorraine, Magdę Sonję, Maxa Lindnera itd.

Zdjęcia do tego filmu zostały właśnie ukończone i kierownik wytwórni p. Pierchalski junior przystąpił do jego montażu. Mniej więcej z końcem kwietnia film ten ujrzy ekran. Najprawdopodobniej w jednym z kinematografów w Katowicach odbędzie się jego premiera, której miłośnicy kina oczekują ze zrozumiałym zainteresowaniem.

Film jako świadek w procesie rozwodowym.

ZDRADZIŁ BOWIEM NIEWIERNOŚĆ MAŁŻENSKĄ WĘGERSKIEGO KUPCA.

W Budapeszcie odbył się w tych dniach zajmujący proces rozwodowy, gdyż na świadectwo zdrady mężowskiej zademonstrowany, ma być film, który jest przyczyną nieporozumienia małżeńskiego.

Sprawa jest zresztą dość skomplikowana.

Bogaty kupiec węgierski Janos W., wyjeżdżał często w interesach swej wielkiej firmy zagranicę, a szczególnie upodobał sobie Londyn, w którym bawił często po kilka tygodni.

Pewnego dnia, gdy żona pana W., szukając rozrywki w swej samotności, odwiedziła kino, omal nie omdlała z przerażenia.

Wyświetlano obraz wyścigów konnych w Londynie i wśród tłumy widzów na ekranie ujrzała pani W. swego męża, trzymającego pod ramię jakąś piękną i młodą Angielkę.

Oburzona do żywego żona skomunikowała się z biurem prywatnych detektywów w Londynie i w krótkim czasie otrzymała przerażające wiadomości.

Kochany i pokorny w Budapeszcie mąż okazał się „nikczemnym” zdrajcą, albowiem stale go widywano z pięknymi kobietami a nawet jedną z nich przedstawiał jako swą żonę.

Zaszła jednak poważna komplikacja. Zdemaskowany zdrajca wypiera się swych grzechów, twierdząc, iż jest niewinny jak dziecko, a nieporozumienie, spowodował jego sobowtór, człowiek lekkomyślny i ładny, co podobny do pana W.

Wyniku procesu oczekują w Budapeszcie z niezwykłym zainteresowaniem.

ROZMAITOSCI Z CAŁEGO ŚWIATA

Gubernator Szantungu w roli Ludwika XV.

Dla utrzymania wystawnego dworu gnębi poddanych nadmiernymi podatkami.
Tysiąc żołnierzy sprzedanych niewiadomym nabywcom.

W Chinach zanosi się na straszny głód grożący śmiercią kilkunastu milionom ludzi.

Pierwsze trwożne wieści na ten temat ukazały się w prasie amerykańskiej. Pewien obywatel St. Zjednoczonych, Heband, znakomity znawca Chin, wrócił właśnie stamtąd po długiej podróży i podaje wstrząsające opisy i wrażenia z terenu głodu na półwyspie Szantung.

Przeszło trzy miliony mieszkańców tego półwyspu już dziś żywi się tylko jagodami, korzonkami i korą drzew. Całe miliony ludzi zdane są na łaskę i niełaskę dobroczynnych instytucji. Liczba głodujących wciąż rośnie.

Wszyscy utrzymują, że sprawcą nieszczęścia jest gubernator wojenny Szantungu, marszałek Czangsaczang. Nakładał on nadmierne podatki, dokonywał różnych gwałtów i konfiskat więcej, aniżeli gdzieindziej w Chinach, gdzie prawie wszyscy władcy obecni są uosobieniem samowoli.

Obliczają, że tylko w roku ubiegłym ten zagobiegliwy marszałek wyssał z ludności nieprawie pod pozorem podatków przeszło 80 milionów dolarów. Gospodarka pieniężna Czangsaczanga jest osobiwa, gdy trzeba mu np. trzech milionów dolarów, doradcy podpowiadają mu, by ściągnął podatki do wysokości dwunastu milionów. Ta obfita renta — dziewięć milionów dolarów — topnieje po drodze w kieszeniach urzędników lub też różnych instytucji mających monopol ściągania podatków.

Kradzieże rozwiłdniały się tak dalece, że kradną wszystko, co się tylko da unieść. A przed kilku miesiącami doszło nawet do tego, że skradziono oddział żołnierzy, z tysiąca ludzi złożony, przeznaczony do potajemnego imieniu generałowi, a nikt na całym półwyspie nie mógł dociec, gdzie i jak ci żołnierze

zniknęli. Na porządku dziennym są wypadki, kiedy dowódcy otrzymują żołd, umundurowanie i żywność na pięć tysięcy ludzi, podczas gdy ich oddział liczy zaledwie pięćuset żołnierzy.

Marszałek mieszka w przepysznym pałacu, otoczony haremem, wśród którego prócz chinek są liczne kobiety europejskie. Na utrzymanie tego dworu idzie codziennie pięć tysięcy dolarów, a tymczasem za te pieniądze można by doskonale utrzymać dwa pełne pułki piechoty w sile pięciu tysięcy ludzi.

Aby na takie zbytki zdobyć środki, trzeba coraz to nowe wymyślać podatki; a w razie ich odmowy zabiera się ludności wszystko bydło, dobytek, narzędzia rolnicze, naczynia, a nawet części domków. W tych warunkach ludność nie widzi żadnej racji uprawiania ziemi; to też całe powiaty są zupełnie opustoszone. A hektar ziemi, który doniedawna kosztował 240 dolarów, można tam dostać za osiem, a nawet taniej. W tym właśnie tkwi główne źródło katastrofy głodowej.

Lećz głód nie przyszedł sam; zjawily się niemal jednocześnie wszystkie jego skutki, a jednym z najstraszniejszych jest handel żywym towarem. Umierające z głodu matki

sprzedają swe dzieci w niewolę za parę miedzaków. Najłatwiej znajdują nabywców na młodzieńkie dziewczęta.

Szczególnie celuje pod tym względem rynek w Cinanfu, gdzie dziewczęta w wieku lat ośmiu do piętnastu sprzedawane są w wielkiej liczbie za pięć do dwudziestu dolarów od osoby.

Nieraz się zdarza, że tacy handlarze z oddziałem wojska dla ochrony wyruszają na prowincję i wykupują tam za bezcen wszystkie dziewczęta w okolicy. Towar wędruje szybko dalej na miejsce przeznaczenia, dociera zaś bardzo daleko.

Jak dalece głód się wkrada, niech świadczy fakt, że nieraz ludzie po nocy wędrują od śmietnika do śmietnika, niezem psy lub koty i wyszukują odpadków możliwych do zjedzenia. Wprawdzie władze obiecały pomoc, nie jednak nie robią. Dziś liczba głodujących wynosi już pono 12 milionów. Jeśli tak dalej pójdzie, w roku przyszłym wzrosnie ona do 40 — 50 milionów, przewyższając ogromnie sowiecką katastrofę głodową z r. 1921.

Byłaby to największa ze wszystkich jakie znamy dzieje, katastrofa głodowa.

Zmijowe wino.

NOWY ELIKSIR na DŁUGOWIECZNOŚĆ

Nietylko Europejczycy biedzą się od wieków całego nad wynalezieniem cudownego środka, zapewniającego człowiekowi długie lata krzepkiej młodości. Japoński medyk, dr. Asatara-Goto zamieszcza w ostatnim numerze „Japan Times'u“ bardzo interesujący artykuł o takim eliksirze długowieczności, cieszącym się wielkiem powodzeniem w Chinach. Nosi on nazwę „Zmijowe wino“

co w zupełności usprawiedliwione jest sposobem przyrządzania tego magicznego napoju, będącego produktem dystalacji ryżu, w którym rozpuszczone są bez śladu zmije, wkładane do naczynia w całości. Dr. Goto twierdzi, iż jest to środek wyjątkowo silny, w młodych wywołuje przy małych nawet dawkach obfite krwotoki i chorobliwą pobudliwość nerwową.

PETER BOLT.

87)

Telegrafista z Perth

Parker usiłował wytłumaczyć nieszczęśliwemu Sleighowi, że i w najsuchszym nawet sucharku jest woda. Musi go tylko przekonać i jeśli nie poczuje ulgi od razu, to później z pewnością pragnienie jego się zmniejszy. Sleigh słuchał go jak wyroczni. Podniósł się i zjadł parę kęsków corned beefu i dwie sardynki. Parker kazał mu wypić pozostałą oliwę, usłuchał bez pytania. Wyciągnął się potem na piasku i usnął natychmiast ze zmęczenia. Parker patrzył na śpiącego, obmyślając, co dalej robić. Myślał, że wszystko zależy od tego, w jakim stanie Sleigh się obudzi. Wyrzucał sobie, że w pierwszych dwóch dniach ponad siły forpował pochód i że w tym wypadku może być loby lepiej, że szli wolniej. Jeśli teraz przez dłuższy wypoczynek stracą zyskany czas i Sleigh nie będzie mógł iść dalej, co wówczas? On sam czuł się jeszcze dobrze, chociaż bardzo był zmęczony i wyczerpany. Miłoby jednak z wysiłkiem iść jeszcze

dwie godziny. Cierpiał mniej z pragnienia jak z myśli o pragnieniu. Gdyby nie to, doskonale by dotąd wytrzymał, ale myśl ta trapiła go bez przerwy. Wciąż myślał o wodzie i lękał ją w wyobraźni. Skąd mu się to wzięło? Sleigh zapewne tak samo myślał o wodzie, — mówił do siebie, — gdyby go mógł od tego myślenia o wodzie oderwać! ale sam siebie nie może powstrzymać, — i mlaśniał językiem. — Woda zbierała mu się w ustach.

Wielbłąd stał o parę kroków dalej. Nie położył się; co znaczą dwa dni pochodu dla wielbłąda? Nie! Był ciężko obciążony. W ostatniej chwili Jimmy Sleigh namówił swego przyjaciela do zabrania dużej ilości złota, żeby zwierzę nie wracało nieobciążone do domu. Przywiązali mu więc do garbu jeszcze parę worków złotego kwarcu. Nie sprzeciwiał się temu. Był wogóle bardzo oswojony i nie sprawiał im żadnych trudności, pomimo że nie widział już wody. Miał swą nazwę. Gdy go Parker kupował, powiedziano mu, że się nazywa „Abdullah“, ale nigdy go tak nie nazywali. Od pierwsze

go dnia Jimmy nazywał go „Bob“. I gdy go uderzeniem częstował, karm podawał lub trzymać musiał, wołał zawsze: „Bob, Bobby, go on!“ O tem wszystkim przypomniał sobie teraz Parker, widząc go tak dobrodusznym stojącego, i z ciężarem na plecach gotowego iść dalej na jedno skinienie, na jedno jego zawołanie.

Zawołał więc na niego: „Abdullah!“

Zwierzę obróciło ku niemu głowę, spojrzalo swemi dużemi oczyma, w których wyczytał teraz podziękowanie i współczucie.

— Abdullah, pomożesz nam, nieprawdaż? — szepnął, obejmując niekształtną szyję wielbłąda. Abdullah pochylił głowę i swym długim czerwonym językiem polizał rękę Parkera.

Następnego ranka położenie nie polepszyło się pod żadnym względem. Parker miał tylko parę godzin prawdziwego snu, większa część nocy przeleżał z otwartymi oczyma.

DODATEK RADJOWY.

Nowa atrakcja w stacji warszawskiej.

W związku z przeprowadzoną obecnie reorganizacją działu rozmaiłości, redakcja tego działu zakontraktowała na miesiąc maj p. Marjana Rentgena, znakomitego piosenkarza, ulubieńca publiczności, wraz z jego nieodstępną towarzyszką — gitarą.

Pan Marjan Rentgen będzie „zawracać gitarę” mikrofonowi warszawskiemu własnym repertuarem we czwartki, soboty i niedziele w godzinach, w których zwykle nadawane są rozmaiłości.

Na inne dni redakcja rozmaiłości przygotowuje radjosłuchaczom ciekawe niespodzianki: lamigłówki, zadania do nagrody, ciekawe wiadomości ze świata, kwadransy a-

negdet, płyt gramofonicznych, i t. p.
Te ostatnie niespodzianki, oraz wy-

Śmiałe zamierzenia „Polskiego Radja”.

NOWE RADJOSTACJE NADAWCZE W POLSCE.

Dyrekcja „Polskiego Radja” projektu wybudowanie w r. b. we Lwowie wielkiej stacji nadawczej o sile 18 kw. w antenie. Prace przygotowawcze w pełnym toku. Prócz tego projektowane jest wybudowanie większych stacji nadawczych w Łodzi i Byd-

gosty znakomitego artysty teatru „Qui Pro Quo”, popularnego p. Ludwika Lawińskiego, we własnym repertuarze wypełnią dział rozmaiłości do końca kwietnia.

goszczy, powiększenie stacji w Wilnie do 5 kw. w antenie, a nadto budowa paru mniejszych stacji przekaźnikowych (bez studjów). Przez zrealizowanie tego planu obejmie się 3/4 części całego kraju zasięgiem detektorowym.

Niech też stacja nadawcza w Warszawie będzie stopniowo powiększona do 25 kw. w antenie, nad czem prace są już rozpo-
częte.

Wzniesienia tylu nowych stacji, a zwłaszcza objęcie prawie całego kraju zasięgiem detektorowym, będzie miało bardzo doniosłe znaczenie dla szerzenia i podniesienia poziomu kulturalnego wśród szerokiej warstw społeczństwa. Liczba radjoabonentów niewątpliwie znacznie wzrośnie.

Majowa transmisja z Krakowa.

PIESNI KOŚCIELNE z WIEŻY MARJACKIEJ.

Od 1-go maja rb. począwszy radiostacja krakowska transmitować będzie codziennie w godzinach popołudniowych starodawne, ulubione pieśni pobożne, które na trąbkach wygrywane są przez strażników na Wieży

Marjackiej. (Serdeczna matko, Kiedy ranne wstają zorze i inne). Ta majowa transmisja będzie miłym dla radjosłuchaczy uzupełnieniem charakterystycznego, z tradycją Krakowa związanego hejnału.

Radjo w kolejnictwie niemieckim.

ZASTOSOWANO DLA POTRZEB SŁUŻBY BRZETOKOWEJ.

Zarząd kolei niemieckiej wprowadził na całym szeregu swoich stacji, narazie tylko próby, instalacje radjowe, które, jak słychać, oddają duże usługi administracji kolejowej. Instalacje te stosowane są narazie przy t. zw. służbie przetokowej na większych

węzłach kolejowych i ułatwiają ten dział służby przez możliwość komunikowania się drogą radiotelefoniczną maszynistów kolejowych z obsługą pociągu i kierownikami bloków zwrotnicowych.

NASIONA

warzywne i kwiatowe pasteczki
znanej dobrotli i pewności POLECA

Marja SZOSLAND

Ł O D Z

11 Konstantynowska 11
firma czysta od roku 1889

G. I. M. COLE

58)

Testament Hugona Radletta

— Jeżeli chodzi o ścisłość — wzrok Franklina spoczął wymownie na twarzy lorda Ealinga — jeżeli chodzi o ścisłość, zapomniałem powiedzieć o tem dyrektorowi. Ale zdaje mi się, że pan Radlett wspominał coś o tem, że Pasquet pojechał do Warszawy. Nie dał mi jednak dokładnego adresu. Sądziłem, że ta wiadomość może się panu przydać. Rozumie pan — jakoś mi to zupełnie wyszło z głowy, w czasie rozmowy z Wilsonem.

— Jestem panu naprawdę, panie Franklin. Naturalnie, nie zapomnę o tem. Hm, Warszawa..

— Rad jestem zawsze lordzie, gdy może się panu na coś przydać.

— No, a teraz Franklin — pozostaje jeszcze jedna sprawa. Co Radlett mówił panu o naszej wczorajszej rozmowie?

— Powiedziałem Wilsonowi tylko to, że Radlett poinformował mnie, iż widział się już z panem!

— Doskonale. Ale czy mówił coś więcej?

— O ile chodzi o ścisłość, lordzie — na śmienie, że mogłaby w nim powstać przelotna wątpliwość, czy ma zawrzeć projektowaną spółkę z towarzystwem Anglo-Azjatyckim, gdyż towarzystwo to nie ceni się naj-

lepszym zaufaniem.

— Niech pan słucha, panie Franklin. Widzę, że pan orientuje się w sytuacji. Niepokoi mnie właściwie jedna rzecz, a mianowicie list, który wysłałem wczoraj wieczorem do Radletta. W liście tym, pisany moją ręką, są dalsze szczegóły sprawy, o której... pan właśnie wspominał. Czy Radlett nie dostarczył panu tego listu?

— Nie.

— Musiał go otrzymać wczoraj wieczorem. Rozumie pan — list ten nie może dostać się w ręce obce. Wyrządziłby tylko niesłychaną szkodę, a niktby z tego nie miał korzyści. Mam w Bogu nadzieję, że Radlett go zniszczył — ale, jeżeli się tak nie stało — to albo znajduje się między papierami i dostał się już w ręce policji — albo zabrał go z sobą morderca. Widzi pan? Jest to diaboliczne przykra sytuacja.

Franklin gładził brodę i patrzył na lorda Ealinga. — Tak — niezbyt przyjemna. Ale nie rozumiem dobrze, w czym ja tu mogę pomóc.

— Mój drogi panie, pan jest doradcą handlowym Radletta. Czy nie mógłby pan rzucić okiem na te papiery, zanim przejdzie je policja i... no, rozumie pan?

Franklin przez kilka chwil patrzył w ziemię. — W najlepszym razie — szanse są niewielkie — rzekł w końcu — a szybko do-
ze.

— Naturalnie, drogi panie, będę panu specjalnie zobowiązany.

— Tak... No więc zrobię to, jeżeli tylko mi się uda. Ale obawiam się, że nie pozwolą mi wogóle zbliżyć się do tych papierów.

— Ale niech pan spróbuje. A przez ten czas — postaram się skomunikować z Pasquettem w Warszawie.

— Rozumie się, że teraz mógł już stamtąd odjechać. Ale przyszło mi do głowy, lordzie, czy nie byłoby dobrze, aby pan na wszelki wypadek posłał do Warszawy zaufanego człowieka, któryby spróbował odszukać Pasquetta, jeśli tylko tam jeszcze przebywa. Mogłoby wziąć z sobą list ode mnie, informujący go o testamencie pana Radletta, a także — list od pana.

— Niezła myśl, Franklin! — lord Ealing zastanowił się przez chwilę; poczem zadzwonił. Niech pan poprosi do mnie pana Whartona — rzekł do sekretarza, który zjawił się na dźwięk dzwonka.

ROZDZIAŁ IX.

W KTÓRYM MŁODY WYKSZTAŁCONY CZŁOWIEK OTRZYMUJE BARDZO PO-
NETNĄ MISJĘ.

Arthur Wharton był siostrzeńcem lorda Ealinga. Lady Marja Paull wyszła za cało-wiekła nie z jej sfery — za sławnego powieściopisarza, który jakimś sposobem dostał się do arystokratycznego towarzystwa.

(D. a. a.)

KRONIKA

KALENDARZYK.

Piątek, 27 kwietnia — Teofila.

TEATRY

Teatr Miejski — „Don Juan Tenerio“.
Teatr Kameralny — „Jastrzab“.
Teatr Popularny — „Wesoła Wdówka“.
Gong: — „Mama zdrowa“ — „Pracuj Pan“.

WIDOWISKA

Casino: — „Szalona Noe“.
Splendid: — „Przedpiekle“.
Grand Kino: — „Bigamja“.
Odeon: — „W państwie zielonego smoka“.
Czary: — „Twarz Wsechodu“.
Corso: — „W państwie zielonego smoka“.
Dom Ludowy: — „Synowie słońca“.
Kin. Oświatowy: — „Łzy i śmiech Wiednia“.

Wiadomości bieżące.

Nowy rozkład jazdy od 15 maja r. b.

Ministerstwo komunikacji opracowuje nowy rozkład jazdy na PKP, który wejdzie w życie, jak corocznie od 15 maja. W r. b. nastąpią większe zmiany, niż w r. ub., mianowicie dla usprawnienia ruchu wprowadzona zostanie znaczna liczba nowych pociągów osobowych letnich i t. zw. wahadłowych. Ulepszona zostanie komunikacja z Pomorzem i polskim wybrzeżem, z uzdrowiskami małopolskimi i komunikacja podmiejska.

Cywilna komunikacja lotnicza w Polsce.

W ciągu marca r. b. na wszystkich liniach cywilnej żeglugi powietrznej w Polsce dokonano ogółem 331 lotów. Płatowce przeleciały ogółem przestrzeń 109,460 klm, przewiozły 538 pasażerów, 30,468 kg. towarów i 2,202,41 kg. poczty.

Małżeństwa poborowych

Jak wiadomo dotychczas mężczyznom w wieku poborowym nie wolno było zawierać związków małżeńskich bez zezwolenia władz wojskowych z dniem 1 maja jednakże wchodzi w życie rozporządzenie ministra Spraw Wojskowych, w myśl którego mężczyznom w wieku poborowym będzie wolno zawierać małżeństwa bez zezwoleń władz. (p)

Z komisji poborowej № 2

Jak wiadomo komisja poborowa Nr. 2 dla rocznika 1907 urzędować miała przy ul. Grańskiej 40. W ostatniej jednak chwili przeniesiona została na ulicę Ogrodową 34. (p)

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: F. Wójcickiego (Napiórkowskiego Nr. 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska Nr. 127) P. Ilnickiego i Cymera (Wólczańska Nr. 37), J. Bartmana (Młynarska Nr. 1), J. Kahana (Aleksandrowska Nr. 30). (bip)

Stinalizowanie pożyczki dla Łodzi

W WYSOKOŚCI 5 MILJ. DOL.

W dniu wczorajszym powrócił z Warszawy prezydent Ziemięcki i wiceprezydent Wieliński, którzy w dniu wczorajszym późnym wieczorem podpisali wstępny umowę pożyczkową z konsorcjum angielskim na uzyskanie pożyczki w wysokości 5 milionów dolarów amerykańskich.

Roboty kanalizacyjne, rozpoczęte na wiosnę 1924-go roku prowadzone były w takim tempie, że ukończenia prac kanalizacyjnych spodziewano się dopiero w roku 1938-ym. Obecnie wskutek uzyskania pożyczki tempo prac kanalizacyjnych będzie mogło być zwiększone do tego stopnia, że ukończenia prac

w tej dziedzinie można się spodziewać już w roku 1931-ym.

Użycie 12-tu milionów złotych na budownictwo umożliwi posunięcie prac w tej dziedzinie na tory szybszej realizacji i przyczyni się znacznie do zmniejszenia bezrobocia w naszym mieście.

W najbliższych dniach sprawa warunków pożyczki oraz jej zastosowania wejdzie pod obrady plenum rady miejskiej, która jak wiadomo, musi zatwierdzić plan użycia sumy pożyczkowej oraz warunki, na jakich pożyczkę uzyskano. (n)

Magistrat zgierski przed sądem.

Z POWODU NIEPRZESTRZEGANIA PRZEPISÓW BUDOWLANYCH.

Jeszcze w listopadzie r. ub. miał miejsce w Zgierzu pożar, którego pastwą padły 2 domy zamieszkałe przeważnie przez ludność robotniczą.

W Zgierzu przypisywano winę magistratowi, aczkolwiek ten zrzucił ją na tow. „Ullen“, które buduje w Zgierzu łaźnię.

Jak się obecnie okazuje winę jednak ponosi magistrat, albowiem wbrew przepisom budowlanym postawił obok domów mieszkalnych drewnianych szopy również drewniane,

a w tych ustawił piece, z których przez blaszane kominy wydobywały się iskry.

Właściciel spalonego domu, oraz lokatorzy napisali zażalenie do sądu przeciwko magistratowi zgierskiemu.

Jak się obecnie dowiadujemy, prokurator przy sądzie okręgowym w Łodzi polecił przeprowadzić dokładne śledztwo i akta sprawy przesłane zostaną w dniach najbliższych do sądu okręgowego. (bip)

Zadziwiająca!

SZOFRZY RAZ WYKAZALI PRZYTOMNOŚĆ UMYSŁU.

Przy zbiegu ul. Sienkiewicza i Przejazd omal niewydarzyła się wczoraj o godz. 7 wiecz katastrofa samochodowa. Na prywatne auto Nr. 1449, które pędziło ul. Sienkiewicza, na skrzyżowaniu wyż. wym. ulic wpadł ciężarowy samochód elektrowni Łódzkiej, pędzący od Piotrkowskiej ul. Przejazd. Tylko dzięki przytomności obu kierowców nie dosz

ło do strasznej w skutkach katastrofy, bo w chwili, gdy oba samochody już na siebie wpały, auta zostały przez nich na miejscu wstrzymane. Samochód Nr. 1449 został lekko uszkodzony, natomiast ciężarówka elektrowni opuściła plac boju nie uszkodzona. (n)

Komunikat

W dniu 29 kwietnia r. b. Łódzkie Towarzystwo Kolarskie, urządza na trasie Krzywie — Stryków — międzyklubowe wyścigi kolarskie z następującym programem:

1) „Otwarcia“ — dystans 15 klm., dostępny dla zawodników nieposiadających pierwszych nagród.

2) Bieg „Główny“ — dystans 25 klm. dostępny dla zawodników posiadających legitymację Z.P.T.K.

3) Bieg „Turystyczny“ — dystans 15 klm. Nagrody w żetonach — srebrnych i brązowych. Wpisowe do poszczególnego biegu — 3 zł od zawodnika. Start na Krzywiu o g. 9 rano.

Kronika policyjna.

Moemy argument

Leon Nadrowski zam. przy ul. Dębowej 13 podczas sprzeczki uderzył siekierą w głowę sąsiada Jana Stańczyka. Przekonanego chwilowo w ten sposób Stańczyka zabrano pogotowie, zaś Nadrowskiego policja. (bip)

Niefortunny eyklista

Otto Belke (Hrabiowska 28) jadąc rowerem na ul. Rokicińskiej spadł i złamał sobie lewą rękę. Wezwane pogowie odwiozło niefortunnego eyklistę do lecznicy Kasy Chorych. (bip)

Samobójczy skok

Wczoraj około godz. 7 wieczorem wyskoczył w Warszawie z 4-go piętra na bruk podwórza domu przy ul. Marszałkowskiej 81a 21-letni Dawid Szarfsztein, zam. w Łodzi.

Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć de sperata.

Przyczyna samobójstwa nie ustalona.

Kradzieże

Chilowi Pikowi zamieszkałemu przy ul. Cegielnianej 15 z nadesłanego na stację Łódź-Fabryczna bagażu skradziono przedmiotów wartości 900 zł. (bip)

Przybyłemu do Łodzi ze Zduńskiej Woli Iekowi Gerszonowi skradziono w tramwaju z dworca Kaliskiego portfel, zawierający 205 zł. gotówką oraz 2 weksle na sumę 244 zł. (bip)

Zamach samobójczy

Zamieszkała przy ul. Fajfra 2 Hinda Nuchem w celu samobójczym napiła się kawy. Desperacko pierwszej pomocy udzielił lekarz pogotowia. (bip)

— oOo —

Ze związków i stowarzyszeń.

Z KLUBU RADJOAMATORÓW PRZY POLSKIEJ YMCA.

W ubiegłym tygodniu odbyło się Walne Zebranie Klubu Radjoamatorów, na którym ukonstytuował się Zarząd w składzie: p. inż. Becker, inż. Smalczyński L., p. Ciapiński, p. Herman i p. Portych. Po ukończeniu dwumiesięcznego kursu radjoamatorskiego rozpoczynają się doświadczalno-praktyczne prace w laboratorium. O żywym zainteresowaniu się klubem świadczy pokaźna liczba członków, których z dniem każdym przybywa. Dalsze zapisy przyjmuje Sekretariat codziennie Piotrkowska 89.

Z GOSPODY CZELADZI SZEWSKIEJ.

W dniu 22 kwietnia r. b. o g. 10 rano odbyło się zebranie gospody czeladzi szewskich i związku rob. przem. skórzanego „Praca”, w celu ostatecznego załatwienia sprawy podwyżkowej. Wychodząc z założenia, iż czeladnik szewski z rodziną żyć nie może przy obecnej drożyznie, postanowiono sprawę powyższą załatwić przez obopólne porozumienie między czeladnikami i mistrzami. W tym celu wystosowane zostały pisma do p.p. mistrzów i kupców branży obuwniczej o zwołanie konferencji, na co się zgodzili: gospoda i związek rob. przem. skórzanego „Praca”.

ODCZYTY CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem Czerwonego Krzyża w niedzielę, dnia 29 b. m. o godz. 12 min. 30 w poł. w sali Polskiej Y.M.C.A. Piotrkowska 89, p. dr. Klinger wygłosi odczyt n. t. „ChOROBY weneryczne i ich znaczenie społeczne”. Wejście na odczyt bezpłatne.

BACZNOŚĆ HALLERCZYCÓW.

Zarząd Związku Hallerczyków Choraży w Łódzkiej wzywa wszystkich członków związku do wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia sztandaru placówki Pabjanickiej Zw. Hallerczyków, która odbędzie się w niedzielę 29 kwietnia r. b. w Pabjanicach. Zbiórka o godz. 7,15 rano punktualnie w lokalu Związku ul. Piotrkowska Nr. 104.

Z T-WA KRAJOZNAWCZEGO.

W piątek dn. 27 b. m. prof. Zygmunt Lorentz wygłosi w lokalu Stowarzyszenia Techników (ul. Piotrkowska Nr. 102) o godz. 8 min. 30 wiecz. odczyt pod tyt.: „Jak i co zwiedzać w okolicy Łodzi”. Ze względu na zbliżającą się porę wycieczek, odczyt powyższy wzbudzi niewątpliwie zainteresowanie, tembardziej, że większość Łodzian nie grzeszy znajomością okolicznego terenu. Wstęp dla członków P.T.K. i Stow. Techników bezpłatny. Dla gości Zi. 1 — młodz. szk. 50 gr.

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś piątek, drugi występ Józefa Węgrzyna w jego porywającej kreacji Don Juana

Sensacyjna ekshumacja po 13 latach.

„BYŁEJ PAMIECI” OTRZYMAŁ PO ŚMIERCI PREZENT W POSTACI MUNDURU NIEMIECKIEGO.

W r. 1915 łodzianin Jakób Friedman wezwany został na przymusowe roboty przez władze okupacyjne niemieckie do Wołkowyska, gdzie pracował przy budowie szosy. Po pewnym czasie Friedman zmarł na tyfus, a okupanci ze względów sanitarnych nie pozwolili na pochowanie go na cmentarzu żydowskim i zwłoki pogrzebali na cmentarzu wojskowym przed koszarami i oznaczyli grób napisem „tu leży robotnik cywilny Jakób Friedman”.

Kilkakrotnie rodzina starała się o ekshumację zwłok i pogrzebanie ich na cmentarzu żydowskim i w tym celu zwracano się do rabinatu łódzkiego, lecz bezskutecznie.

Dopiero ub. soboty na skutek starań rabinu Kosowskiego urząd wojewódzki zezwolił na ekshumację zwłok, która odbyła się w obecności władz, poczem zwłoki przewieziono na cmentarz żydowski i tam je pochowano.

W grobie znaleziono już tylko szkielet zmarłego, otulony w niemiecki szynel wojskowy. (bip)

— oOo —

Pożar w przedzalni

POWSTAŁ OD ISKRY W SZARPACZU.

W dniu wczorajszym o godzinie 7-ej rano przy ul. Karola 17, wybuchł w fabryce firmy Światłowski, Kon i Brener. Ogień wybuchł w mieszczącej się w parterowym budynku przedzalni. Od iskry z szarpacza, która padła zapaliła się nagromadzona w znacznej ilości przedza. Wobec łatwopalności materiału, ogień rozszerzał się bardzo szybko, tak że o stłumieniu go własnymi środkami

nie mogło być mowy.

Zaalarmowano przeto straż ogniową, po upływie kilku minut na miejsce zjechały oddziały II i IV, straży, które przystąpiły do energicznej akcji ratunkowej, pod kierunkiem starszego sierżanta Kossa. Po upływie godziny zdołano pożar umiejscowić. Straty spowodowane pożarem nie zostały narazie obliczone. (p)

na w wystawionym wczoraj po raz pierwszy poemacie bohatersko-fantastycznym Jose Zorilla „Don Juan Tenorio”. Wspaniały ten utwór sceniczny, zarówno dzięki świetnemu wykonaniu aktorskiemu, jak i wyjątkowo pięknej oprawie dekoracyjnej i kostjumowej — zrobił na publiczności premierowej wręcz imponujące wrażenie. Powodzenie dalszych przedstawień sztuki wraz z występem Józefa Węgrzyna, przyjmowanego wczoraj entuzjastycznie, — zapewnione.

„Święto kwitnienia wiśni”.

Piękna baśń japońska Klabunda dana będzie jutro, t. j. w sobotę, na przedstawieniu popołudniowym o godz. 4, oraz na takim samym przedstawieniu w niedzielę. Ceny popularne. Po tych przedstawieniach „Święto wiśni” na czas długi zejdzie z afisza.

TEATR KAMERALNY.

gra co wieczór z wielkim powodzeniem, do poniedziałku wieczorem włącznie, wyborną arcywesołą komedię Stefana Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu” z Michałem Zniczem w kapitalnej kreacji fotografa-pechowca „Mecenas Bolbec”.

Znakomita komedia-satyra L. Verneuil’a „Mecenas Bolbec i jego mąż” wznowiona będzie na przedstawieniu popołudniowym w niedzielę o godz. 5-tej.

TEATR POPULARNY.

Jeszcze tylko do końca bieżącego tygodnia grana będzie znakomita operetka „Wesoła wdówka” urozmaicona niezwykle taniec w wykonaniu młodocianych tancerzy pod kierunkiem St. Zaborskiego. We wtorek dnia 1 maja o godz. 8,20 wiecz. premiera historycznego dramatu pt. „Kazimierz Wielki i Esterka” z Jadwigą Wernisówną i Edmunde Szafrąnskim w rolach tytułowych, resztę obsady tworzą najlepsze siły dramatyczne

teatru Popularnego. Sztuka otrzymała nową efektowną oprawę dekoracyjną i kostjumową. Reżyseruje M. Mieczyski. W sobotę o godz. 4 po poł. po raz ostatni „Cud królewny”. Bilety od 40 gr. 1 zł. do nabycia w kasie teatru.

TEATR W SALI GEYERA.

W nadechodzącą sobotę i niedzielę powtórzone będzie świetny wodewil ze śpiewającymi tańcami w 5 aktach „Pracznica wiedeńska”. Niezależnie od przedstawienia popołudniowego i wieczorowego odbędzie się w niedzielę o godzinie 12 w południe przedstawienie dla dzieci i młodzieży pt. „Cud królewny” opera fantastyczna K. Prosnaka która na przedstawieniach przy ul. Ogrodowej cieszyła się niezwykle powodzeniem. Ceny miejsc zwykłe, bilety w kasie na miejscu.

ŁÓDZKI TEATR POPULARNY w PABJANICACH.

Dziś w piątek w Teatrze Miejskim w Pabjanicach, Łódzki Teatr Popularny odegra o godz. 9 wiecz. świetną komedię M. Fijałkowskiego „Pan poseł”. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni W. P. Rabcewicza.

„GONG”.

Dziś rewja „Mama zdrowa! — Pracuj Pan!” z udziałem całego zespołu. Gwóździem programu jest skecz Starskiego „L.K.S. — Ha-koah!” koncertowo grany przez Laskowskiego i Selańskiego oraz próba uzdrowienia handlu „Szwarc i Weiss” w wykonaniu Popielewskiej, Belskiego, Kamińskiego i Selańskiego. Gościnne występy światowej sławy tancerki Haliny Hulanickiej są ewenementem artystycznym i wywołują entuzjazm na widowni. Dziś dwa przedstawienia o godzinie 7,45 i 10 wiecz.

— oOo —

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 5.

ZAKŁADY MALARSKIE:

Janowski, Sienkiewicza 91.

PIWIARNIE:

Turki Kilińskiego 164.

SKŁADY TYTONIOWE:

Lewandowski, Główna 56.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Fonkowiez, Zielona 17. (Bałuty)

CUKIERNIE:

Kowalczyk, Główna 1.

Busko, Główna 20.

KAWIARNIE:

Fraszczyńska, Główna 34.

WYDAJĘ OBIADY SMACZNE I TANIE:

Kenigowa, Skwerowa 22

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Wawrzonkowski, Kilińskiego 135.

SKŁADY APTECZNE:

Jentys, Kilińskiego 162.

PIEKARNIE:

Biskupski, Kilińskiego 148.

SKŁAD INSTRUMENTÓW MUZYCZ.:

Boniewicz, Targowa 38.

SKŁADY WIN, WÓDEK I TOWARÓW

KOLONJALNYCH:

Auerbach, Targowa 39.

Gajster, Główna 21.

WYTWÓRNIA CIASTEK:

Statkiewicz, Chłodna 11.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Nawrocki, Pomorska 94.

Zasada, Radwańska 1.

Wiśniewski, Radwańska 45.

WYTWÓRNIE OBUWIA,

Owczarek, Kilińskiego 134.

SKŁAD PASZY:

Nowakowski, Miedziana 10.

WYTWÓRNIE MASZYN

RZEŹNICZYCH:

Chmielecki, Anny 26.

ŚLUSARNIE MECHANICZNE:

Groszczyński, Młynarka 30.

Kolanowski, Kilińskiego 142.

OGŁOSZENIA

Do wszystkich pism w Polsce i zagranicą przyjmujemy i nakładamy na najkorzystniejszych warunkach.

Polska Agencja Telegraficzna

Łódź, Zielona Nr. 9-a Telefon 111 i 15-24

Wydział Ogłoszeń Polskiej Agencji Telegraficznej przyjmuje na miejscu w Łodzi obywatelsko-wojennymi ogłoszeniami dla „MONITORA POLSKIEGO”, „DZIENNIKA URZĘDOWEGO MIN. SKARBU” i wszystkich innych wydawnictw urzędowych.

DROBNE OGŁOSZENIA.

W zagubionych dokumentach mająca się okazać w „Dzienniku Urzędowym Województwa Łódzkiego” lub w „Monitorze Polskim” przyjmowane są tylko w wydziale ogłoszeń Polskiej Agencji Telegraficznej w Łodzi.



AK WIZYCJA
OGŁOSZEŃ

Fabryka luster i zakład odlewniczy

J. Kukliński

Łódź, Zachodnia 22
poleca po cenach najniższych

Lustra, meble, walecys, jasne, ciemne w coryn, ramiach, ramkach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze i całokształt urządzenia najnowszego stylu. Odbieranie i po prawienie lustra przyniesieniem do domów. Sprzedaż na raty i na gotówkę. 3675--

Potrzebni chłopcy do roznoszenia gazet

Zgłaszać się do „Rozwoju”

Drobne ogłoszenia

Sprzedam.

Obawie wykwinna na nadchodzący sezon w wielkim wyborze poleca firma B. Sumara i Syn ul. Nawrot Nr. 19 805-0

Większa ilość makulatur (stara gazety) i szmelc papierowy do sprzedania Al, Kościuski 41 „Rozwoj” 1600-3

Sprzedam dom murowany w którym mieści się piekarnia Nowo-Zarzewska nr. 51 1706-6

2 warszaty trzeźnowe z powodu choroby sprzedam i nauczę prowadzić ten interes Brzezińska 65 Kabat 1784-2

Sprzedam plac wiadomość Rokicińska 96 Czesny Wład. 1386-3

10-cio mieszkaniowa oficyna z komórkami i obrzą (nadaje się do trzymania inwentarza) do sprzedania Młynarska 81 1800-2

Sprzedam okazynie maszynę „Ulmia” do gierowania ram Gasowa 7 Bergman 1794-2

Do sprzedania maszyna do szycia Singera Sosnowa 17 sklep 1802-2

Sprzedam wózek dzierżynny Konstancynowska 48 sklep

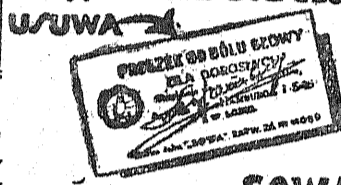
Do sprzedania 1.000 kg. kapusty wyborowej swojego kładzenia ul. Andrzeja 48 W. Palczyński 1850-3

Do sprzedania drzewo sosnowe budowlane wozy i bryczka Leon Dębowski Łódź Poprzeczna 11-13 przy Rzgowskiej 2 przystanek od pl. Reymonta 1846-3

A! A! NA WYPŁATE! Firanki na metry odpasowane okna tiulowe etaminowe kapy tiulowe etaminowe sztory rolety we narzutki Poleca Leon Rubaszkin Kilińskiego 44

A! A! NA WYPŁATE! Eleganckie damskie płaszczki welniane towary na palta i suknie Crep-de-chine Jedwab popelina-Palta Mesaliaa Poleca Leon Rubaszkin Kilińskiego 44

WSZELKI BÓL GŁOWY



ZNAKOMICIE „SOWA”

wyrobu laboratorium przy apt. S. Hamburga i S-ki w Łodzi Główna 50 01-

Nauka i wychowanie

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sakułowicza, Warszawa Zórawia 42, Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznactwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwa. Zadzajcie prospektów. 871-4

Posady i prace

Potrzebny chłopiec do zakładu fryzjerskiego damsko-męskiego J. Bittner ul. Przędzalniana 93 1808-6

Potrzebna podręczna do szycia Wólcańska 75 m. 37 1828-3

Potrzebna służąca do sprzątania Piotrkowska 164 m. 1 2

Służąca potrzebna wiadomość skład apteczny Pomorska 101 1839-2

Potrzebny podręczny do krawca Andrzeja № 53 1888-2

poszukuje chemiczarki i koszuarki na stałe Pralnia Eweliny Zachodnia 11 tel. 66-75 1816-5

Potrzebna dziewczyna do służb- Poludniowa 23 m. 26 1818-2

Potrzebne panięki do siatki Zielona 55 m. 6 i piętro front 1854-1

Potrzebna zdolna podręczna ul. 28 p. Strz. Kan. nr. 28 m. 32 1856-2

Potrzebni stolarze meblowi Leon Dębowski Łódź Poprzeczna 11-13 przy Rzgowskiej 2 przystanek od pl. Reymonta 1844-3

Potrzebny zaraz człowiek samotny do pracy rolnej wiad. w Mani u grabarza 1852-4

Potrzebny ślusarz na budowlaną robotę oraz chłopiec Kilińskiego 64 ślusarnia 1842-2

Zdolni krawcy damscy potrzebni Z Wólcańska 75 1840-1

Lokale i mieszkania

Letnisko okolica sucha dwa pokoje i pojedynczy, światło elektryczne dojazd tramwajem Aleksandrów ul. Lutomska 59 1812-2

Zagubione dokumenty

Glazerówna Zofja zagubiła wyciąg z ksiąg ludności gm. Lubień-Ków metrykę urodzenia papiery kasowe i legitymację członkowską kasy Chorych 1753-3

Zaginęła karta ewidencyjna za L. 4864 na konia klacz maśel gniadej z gwiazdką strzałką wyd. w Beldowie dn. 16 IV 1924 1793-3

Popierajcie!!! Edmund Wasilewski

przypomina że ma duży wybór dobrych i modnych materiałów męskich i damskich z fabryki LEONARDA Bieleckich innych. Piotrkowska Nr. 192 tel.. 44-6 1079

Prasowaczka lub chemiczarka

potrzebna do prasowania chemiczną garderobę. Oferty sub „Prasowaczki” do Rozwoju. 1848

Jeżeli chcesz zachować swoje włosy

— to radzę Ci natychmiast kupić i zastosować znany i wypróbowany płyn

„MIXTA”



CENA OGŁOSZEŃ Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 35 gr.; zwyższone 14 gr.; wórd drobnych 30 i nekrologi 0 5 zary 50 gr.; najmniejsza ogłoszenie 50 gr. Drobno ponad 80 wyrazów—wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej; zagraniczne 100 proc.. Stronica przed tekstem wielokrotnie podzielną na 3 kolumny, zwyższone na 5 lamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-iej po 7-iej 60 proc. drożej. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje od następnego przyjęcia ogłoszenia bez wyjątku zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgiersu u p. Lasha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ulia Zamko. Adres w poradniku 3.50; miesięcznie — 30—zł.

Redaktor Naczelny i Wydawca: Inst. Techn. Czajewski. W. Młocni T. Czajewskiego. Red. odpowiedzialny: Edmund Bartoszek.